

Rozwińmy szeroko dyskusję nad sprawami wychowania młodzieży

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród młodzieży panuje niepokój. Właśnie między innymi niedostateczna praca wychowawcza związków zawodowych wśród młodzieży robotniczej, niedostateczne zajmowanie się młodzieżą — jest

często przyczyną wykołowania się młodego przodownika pracy — jeśli starsi robotnicy nie otoczyli go opieką, nie wzbudziła w nim ambicji do podnoszenia swych kwalifikacji — na odwrót — często samociągą go na wódkę.

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

Podstawą pracy wśród młodzieży szkolnej jest rozwijanie zamiłowania do wiedzy

Podstawą pracy naszej wśród młodzieży szkolnej jest rozwijanie zamiłowania do wiedzy, opanowanie jej, by jak najlepiej młodzież przygotowała się do przyszłego zawodu.

Jednakowoż w praktyce wielu kół szkolnych ZMP — zamiast rozwijać zainteresowania młodzieży przedmiotami nauki, konkursy, wystawy prac młodzieży, dyskusje nad książkami itp. — próbuje się rozwiązać te zagadnienia przy pomocy mentorstwa i moralizowania, albo też przez powoływanie różnych komisji do spraw nauki, organizowanie sądów nad dzieła uczącej się, przeprowadzanie „inkwizytorskich” zebrań, na których powtarza się odwieczny ceremonialny usprawiedliwiania się łowców dwóch przed swymi surowymi kolegami. Zamiast wzbudzać tworząc radość nauki — przeprowadzają metody administracyjnego odgradzające od ZMP.

Czy szkoła i nauczycielstwo nie ponoszą często winy za to mentorstwo i moralizowanie w ZMP, za przekształcanie się w koła ZMP w dodatek do szkoły, za nieprzezwidywanie w dostatecznej mierze twórczym praktykom w tej dziedzinie, za nieudzielenie ZMP właściwej pomocy.

Praca pisarzy, filmowców i artystów ma szczególne znaczenie w wychowaniu młodzieży

W kształtowaniu obrazu życia — wzoru wychowawczego ogromnej pomocy może udzielić młodzieży sztuka, literatura, film.

Z pewnym zażenowaniem trzeba jednak stwierdzić, że kiedy wśród pisarzy odbywają się dyskusje o młodzieży, o różnych ujemnych zjawiskach wśród młodzieży — dominują wypowiedzi — a co na to ZMP? Mniej natomiast jest pytań: a co na to pisarze?

Praca pisarzy, filmowców, artystów ma szczególne doniosłe znaczenie dla wychowania młodzieży. Młodzież polska czeka na książki i filmy, które by zapalały jej wyobraźnię, ukazywały jej romantykę ofiarnej pracy dla socjalizmu, walki z przeszłością i trudnościami, zwycięskiego łapania się z własną słabością. Młodzież polska czeka na książki i filmy, które by dawały jej obraz ak-

tywisty — zetempowca, obraz prawdziwy i porwawczy, który stałby się ideałem naszych chłopów i dziewcząt, godny obrazu Pawła Korczagina i Szczepana Budy, Czecha — dołąd nieślytę daramnie.

Sprawa konfliktów światopoglądowych wśród młodzieży. Dla każdego jest jasne, że nie wolno obelgać i zlekceważyć tych konfliktów, lecz trzeba stanowczo włączyć się do walki.

Nie podważając w niczym zasady, iż ZMP nie czyni w swych szeregach podziału młodzieży na wierzących i niewierzących, konieczne jest nieporównanie wzmożenie oświaty naukowego światopoglądu w formie odczytów, pogadek, wystaw, odpowiedniej literatury, otwartych dyskusji z młodzieżą, a nie tematy itp.

Rzecz jasna, że ZMP sam nie jest w stanie rozwiązać tych zadań.

Pomoc nasza dla młodzieży wiejskiej jest niedostateczna

Nie trzeba podkreślać ważności pracy na wsi — dziś, gdy toczy się walka o rozwój produkcji rolnej, gdy trwa i rozpala się coraz szerzej wielki bój klasowy o socjalistyczną przebudowę wsi. Tymczasem organizacje ZMP na wsi są słabe.

potrafiłiśmy dołąd stworzyć wśród młodzieży wiejskiej przekonania, że na wsi, w rolnictwie, ma ona również możliwości i perspektywy rozwoju swych zdolności, zdobywania kwalifikacji fachowych, tworzenia pracy.

Oczywiście i tej sprawie nie rozwija sam ZMP — bez pomocy Partii i innych organizacji społecznych, instytucji i resortów państwowych.

Słabość funkcji wychowawczych ZMP od dawna zaprzęta uwagę zarządów i działaczy zetempowskich.

Sprawę tę sprowadza się jednak często w sposób dość powierzchowny do hasła „walki z nudą” i wprowadzania bardziej „atrakcyjnych” metod pracy.

T. zw. „dętołogia” — choroba w pracy wychowawczej

Istota rzeczy tkwi jednak głębiej, tkwi w treści pracy z młodzieżą.

„Abi zebrań zetempowskich” pociągają młodzież — pisze korespondentka „Sztandaru Młodych” z Lublina — nie trzeba na nich wyznaczać lamanych sztuk — wystarczy szczerze, bez pruderii i zakłamania, bez umiarności „drażliwych tematów”, poruszać to wszystko, co wynika ze zwyczajnego, codziennego życia młodzieży.

Co niesłychanie ciąży na pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Zjawisko, które sama młodzież ochrzciła mianem „dętołogii”.

Nigdzie tak ostro, jak wśród młodzieży, nie występuje piąta laktornia.

Wozmy sprawę warunków materialnych młodzieży. Państwo nasze zrobiło bardzo wiele dla zapewnienia najlepszym na jakie nas stać warunków rozwoju młodzieży. Jednak nie

Nasz ustrój, nasze budownictwo stwarzają po raz pierwszy w historii warunki, by iść na spotkanie szlachetnym porzywom młodzieży

Młodzież nasza jest pełna energii, gotowa do poświęceń w sprawie, którą uważa za swoją. Wiek młodzieńczy, to wiek marzeń i wielkich projektów.

Jednakże nie zawsze potrafiliśmy w naszej pracy wychowawczej oddziaływać właściwym sposobem na serca i wyobraźnię młodzieży.

Jak wstłamać, jeśli zamiast apelowania do tego szlachetnego w uczuciach młodzieży, porównania jej wielkości do wielkości, które mamy do wy-

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudniana według kwalifikacji; absolwent szkoły metalowej idzie np. na placowego do pilnowania drzewa, często przez długi czas młodzi robotnicy pracują na niższych stanowiskach, aniżeli powinni wg kwalifikacji.

Trzeba powiedzieć, że ani administracja gospodarcza nie przejawiała zbyt wielkiej troski o młodzież, ani związki zawodowe — rzecznik interesów klasy robotniczej — nie pamiętali, że częścią tej klasy wymagającą szczególnej opieki — jest młodzież robotnicza.

Faktem, który zasługuje na szczególne wyróżnienie w tej długiej i smutnej kolekcji są karygodne zaniedbania Ministerstwa PGR w związku z zajęciem najpiękniejszych terenów, która na zew ZMP szła do

konania — usiłowano pozyskać młodzież na wielkie budowy za pomocą obietnic łatwego życia i wysokich zarobków. Znaną są np. z werbunku do górnictwa fakty, że niektóre zarządy ZMP i urzędy zatrudnienia, chcąc pozyskać młodzież do tego zawodu, posługiwali się właśnie głównie jednym tylko argumentem — że w górnictwie dużo się zarabia.

Rozmijanie się propagandy z życiem — występowało szczególnie jaskrawo tam, gdzie nie było dostatecznej troski o warunki materialne młodzieży. Np. karygodne zaniedbania w wielu DMR. Nierazkie wypadki, że młodzież nie jest zatrudn

Koleje żelazne, radio, podróże międzyplanetarne według projektu... Adama Mickiewicza

FIZYKA NA DESKACH

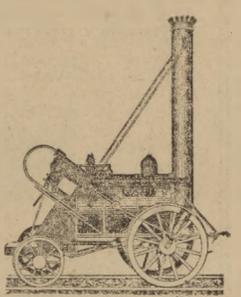
BYŁE to rok 1829. Od czterech lat pomiędzy miastami Stokholm i Darlington w Anglii toczy się „piekielna maszyną” zionąc dymem i ogniem. Toczy się po ułożonych na ziemi stalowych belkach. Toczy się — mimo, że lord posiadający majątek w okolicy sprzeciwiał się temu, w obawie, że „piekielna maszyną” wystraszy mu lis... na coż wtedy będzie polował ze swymi chartami?

„Ale nie tylko w Anglii nie uznawano i obawiano się nowego wynalazku. Znacznie później Thiers, minister Francji, wypowiedział „historyczne” słowa, że kolej żelazna, demonstrowana właśnie na wystawie parafazjowej, to „zabawka dla poróżnionych i kłótni, niebezpieczna dla państwa, niebezpieczna dla ludzkości, niebezpieczna dla przyszłości”. Jeszcze później, już w 1835 Główna Komisja Lekarska w Wawii orzekła, że linia kolejowa musi być ogrodzona wysokim płotem, aby uchronić ludzi od choroby mózgu, niebezpiecznie czekającej tych, którzy będą patrzeć na pedzacy pociąg (oczywiście jadącycy spobok to także, ale ci „będą sobie sami winni”).

„Ale właśnie w tym roku 1829, kiedy siły reakcji i zacofania przegradyła drogę pierwszym parowozom i pociągami był ktoś, kto miał zdanie, ale to zupełnie odrębne, inne polemie o sprawie kolei żelaznej i jej przyszłości. Ktoś, kto — wedle świadectwa swego przyjaciela — wierzył, że „z dnia z dnia ma być pokonane wszelkie koleje żelazne”, które nie gnieźdzą budują się w Ameryce i zaczynała na próbę budować w Anglii, a którym Adam Mickiewicz przepowiadał przyszłość twierdząc, że „pośród świata przemieniają”. Ktoś, kto oczyma wyobraźni widział i pięknie

słowy opisywał „całe miasta domów i sklepów, budowanych z żelaza na kołach, pedzanych z reszek stron ladu na wielkich jarmarku pod Liboną, do kad znów ocean w obrzyniech olbrzymich przynosi plody innych części świata”.

Któż to jest ów tajemniczy „Adam”, widziany w tak wspaniałych barwach rozwoju nowego środka komunikacji? Inżynier, naukowiec grzebiący się w nowych wynalazkach,



Parowóz Stephensa „Rocket”, który zwyciężył w konkursie.

korespondujący z pionierami techniki całego świata? Nie. Wcale, a wcale nie. To rikt inny jak ów podówczas, który pisał o innej wdrożenie: „Wpłynęłam na suchego przestwór oceanu, Wód nurza się w zieloność i jak łódka brodzi, Śród fal tak szumiących śród kwiatów powodzi, Omiotam koralewo ostroży burzany”.

Tak, zgadliście. To właśnie autor „Pana Tadeusza”, „Sonetów krymskich” i „Grażyn”, dawny wiezień klasztoru bazyliański w Wilnie, wyrokami carskim gnany przez kilka lat po obszarach Rosji. To Adam Mickiewicz — wieszczę narodu polskiego, poeta znany całemu światu.

A skądże się wzięło o subtelny romantyka, którego mistyczny wieszczę, znany już z kart „Grażyn”, „Walcmroda”, „Dziadów”, z licznych ballad i sonetów, skądże się wzięło to precyzyjne przewidywanie przyszłości, ta bystra myśl techniczna, dzięki której okazał się bardziej zorientowany w sprawach techniki, niż męzowie stanu, lekarze, magnaci i wielu, bardzo wielu ówczesnych inżynierów?

Przywykli rozkoszować się Mickiewiczem jako wielkim romantykiem, jako poetą „sielkości i anielskości” mało

zwracamy uwagi na jeden drobny, ale znamienity dla wielkiego talentu szczegół. Oto Mickiewicz w latach swego pobytu na wygnaniu w Rosji rozpoczął prace nad utworem, który w zupełnie inne wkraczał dziedzinie, niż jego dotychczasowa twórczość. — Utwór ten nie zachował się dla potomności. Ale mamy o

nim obszerny wzmiankę w liście Odręba do Korsaka z maja 1829 r. Pisał tam Odręba, że Mickiewicz ma gotowe 30 arkuszy (chyba arkuszy papieru kancelaryjnego, które wówczas stanowiły miarę dzieła) powieści fantastyczno-utopijnej pod tytułem „Historia przyszłości”. Dzieło to — niewiadomo dla jakich względów pisane było po francusku. Treścią jego była wojna, w której ostatecznie zwyciężyła armia złożona z samych kobiet „pod wodzą bohaterki z nad Wisły” — jakby rodzonej siostry Grażyn i Zywilli.

„Cała zaś ta historia — re-lacjonuje Odręba — jak mi mówił Adam, kończy się na wejściu ziemi w stosunki z planetami, a to za pomocą balonów, które wówczas tak mają zę-glować po powietrzu, jak dziś okręty po morzu”.

zwierciadłach ustawionych na ogromnych przestrzeniach w ten sposób, że ogniste litery odbite w pierwszym w oku nagięciu odbijają się w ostatnim”. (Pamiętajmy, że telegraf nie był wtedy jeszcze znany, a funkcje jego pełniły wieże z których semafore przekazywały litery po literze mozolnie słowami depezy). Ale inna jeszcze instytucja, może obrać sobie Mickiewicza za swego patrona. Jaka? Zgadnijcie. Ta, którą przewidywał pisać „o akustycznych przyrzadach, za pomocą których siedząc spokojnie przy kominku w hotelu, można słuchać dawanych w mieście koncertów lub wykładów publicznych”. Po prostu radio.

Tak wielka fantazja twórcza mistrza polskiej poezji na wiele lat przewidywała rozwój postępu technicznego w wielu



„Całe miasta domów i sklepów, budowane z żelaza na kołach”.

O najstarszym i najnowszym odrzutowcu

Gdy mówimy o najstarszych przyrządach, poruszających się na zasadzie odrzutu, o przedkach naszych samolotów odrzutowych, zwykle wspomniemy samochód parowy, którego konstrukcję przypisujemy, no Newtonowi, wspomniemy młynek Segnera, obracający się na skutek wypływu wody z rurek, a nawet urządzenie, skonstruowane przez greckiego filozofa Herona. A tymczasem mamy „odrzutowca”, który na pewno ma wiele tysięcy lat więcej i na dodatek jest... żywy.

niekimi, wyrzucona z dużą siłą. Wypchnięcie wody z silnika powoduje, na zasadzie odrzutu, ruch silnika, a więc i statku w kierunku odwrotnym.

No dobrze, powie ktoś, ale przecież przy takim urządzeniu potrzebny jest silnik, poruszający turbinę. Jaka więc korzyść?

O korzyściach takiego systemu poruszania statku wiele mogą powiedzieć rybacy morskcy. Znamą jest rzeczka, że wiele ararów, a nawet kateastrof statków rybackich spowodowanych jest przez zaplą-



Samochód parowy, działający na zasadzie odrzutu, którego konstrukcję przypisują Newtonowi.

tym odrzutowcem jest morskie żyłkoko, zwana matwą. Matwa, jak zresztą i inne głowonogi porusza się w wodzie w ten sposób, że najpierw wciąga do jamy skrzelowej wodę przez specjalny otwór skrzelowy, a następnie kurcząc swe ciało — pochłoniętą wodę wyrzuca. Na zasadzie przeciwdziałania porusza się naprzód. Kierując wyrzut wody w bok, może nadawać swym ruchom kierunek boczny.

A więc mamy już najstarszy odrzutowca. A najnowszy? Najnowsz, m będzie niedawno skonstruowany kuter wod-



Tak pływa matwa, najstarszy odrzutowiec w przyrodzie.

stemu poruszania statku wiele mogą powiedzieć rybacy morskcy. Znamą jest rzeczka, że wiele ararów, a nawet kateastrof statków rybackich spowodowanych jest przez zaplą-

kanie się stalowej liny holującej sieci w śrubę okrętową. Często także liny takie zaplątują się w ster, uszkadzając go i powodując utratę zdolności manewrowej statku.

Otóż w kutrach wodno-odrzutowych nie spotykamy ani śruby, która jest niepożądana wobec zastosowania napędu odrzutowego, ani też steru na zewnętrznej śluzki. Moż-

tanie się stalowej liny holującej sieci w śrubę okrętową. Często także liny takie zaplątują się w ster, uszkadzając go i powodując utratę zdolności manewrowej statku.

Otóż w kutrach wodno-odrzutowych nie spotykamy ani śruby, która jest niepożądana wobec zastosowania napędu odrzutowego, ani też steru na zewnętrznej śluzki. Moż-

Co właściwie GRZEJE?

Zimno. Prawda? Jakże dobrze na takie zimno otulić się futrem. A dlaczego? Odpowiadamy, że to zimno, które w przyszłości będzie najgoręcej grzeje ze wszystkich okrzyków.

Grzeje? Czy naprawdę? A czyby nam ktoś powiedział, że to nieprawda, że futro nie grzeje wcale? Oczywiście wzruszyłbyśmy ramionami i poradzilibyśmy, aby niedowierzający kupił sobie futro, ubrał się w nie i sprawdził czy nie będzie mu w nim ciepło i czy nie dotychczas.

„Ale co stałoby się, gdyby ów niedowierzający zwrócił się do nas w te słowa: — Powiadacie, że futro grzeje. A więc zróbmy doświadczenie. Jeśli grzeje, to znaczy, że temperatura ciała owiniętego futrem podniesie się, i to każdego ciała. Spróbujmy więc owinać w futro, termometr. Przecież gdy owiniemy go ręcznikiem umocznionym w gorącej wodzie, wykazuje poważny wzrost temperatury.”

„A jeśli termometr owiniemy w futro? Możemy go tak trzymać kilka godzin czy dłużej, i słupek rtęci termometru nie drgnie ani na milimetr.

„A więc futro nie grzeje. Na, a co zrobimy, jeśli ktoś znajdzie, że futro grzeje. Będzie mu się śmiać. Ale jeśli weźmiemy dwa pecherze z lodem i jeden z nich owiniemy futrem, drugi zaś polozymy obok w pokoju, to przekonamy się, że „odzielony” w futro” lód znacznie topniej znacznie

poźniej niż postawiony w „kolejnym” pecherzu.

Wszystko to prawda, ale i to prawda, że w futrze jest nam ciepło, gdzie więc „prawdziwa prawda”? —

Prawda i to zupełnie zwyciężają prawdę polega na tym, że futro jest zdm przewodnikiem ciepła. Powietrze zawarte pomiędzy włosiemi futra tworzy dokoła naszego ciała powłokę z trudnością przenoszącą ciepło. Ciepło naszego ciała, dzięki otuleni w futro, nie może rozprzestrzenić się przez promieniowanie w otaczającym zimnym powietrzu, powodując obniżenie temperatury naszego ciała.

A więc można by powiedzieć także, że to my grzejemy futro.

Prawdziwie określenie będzie brzmiało: futro chroni nas przed utratą ciepła naszego ciała.



powłokę z trudnością przenoszącą ciepło. Ciepło naszego ciała, dzięki otuleni w futro, nie może rozprzestrzenić się przez promieniowanie w otaczającym zimnym powietrzu, powodując obniżenie temperatury naszego ciała.

PRZEWODNICZĄCY: Obywatele

pozwalają, że w kilku słowach powiemy przybyłym na naszą konferencję przedstawicielom przemysłu chemicznego, elektrotechnicznego, energetycznego, gumowego, lotniczego, odzieżowego, a także naszych miłych gości obywateli pilotów. Konferencja nasza, której zadaniem jest omówić doniosłą rewolucję w dziedzinie chemii, niewątpliwie przyczyni się do poważnych zmian w naszym przemyśle. Dlatego też, aby nie tracić cennego czasu obywatela pozwolą, że udzielił głosu dyrektorowi naszego instytutu badawczego, który zapozna słuchaczy w ogólnych zarysach z tematem konferencji (okłaski).

PRZEDSTAWICIEL INSTYTUTU BADAWczego: Wszystkim obecny jest wiadomo, jak ogromnie postępy uczyniła w ostatnim stuleciu wielka dziedzina chemii, całe jej królestwo, które nazywamy chemią organiczną czyli chemią związków węgla. Przed stu kilkudziesięciu laty znaleźliśmy zaledwie kilkadziesiąt związków węgla, występujących w przyrodzie. Od tego czasu nasi chemicy nauczyli się budować związki chemiczne węgla, jakich w przyrodzie nie spotykamy. Lavinia nowo odkrytych związków węgla zasypała świat. Wystarczy jedna cyfra: około 600 tysięcy związków węgla, z których wiele stało się nam w życiu całkowicie niezbędne. Oto osiągnięcia chemii organicznej, chemii związków.

I oto węgiel napotyka dziś rywal, rywalka, który wypiera go z pozycji — które trzeba przyznać, były najsilniejszymi szacankami królestwa chemii organicznej.

Nie będę długo nadużywał słusznego ciekawości słuchaczy. Pierwotnym tym jest krzem. Krzem zwany słusnie „szkieletem ziemi”, ponieważ stanowi on około 30 proc. masy skorupy ziemskiej. Krzem, który może, jak się okazało, tworzyć niezliczoną ilość związków o strukturze zupełnie podobnej do struktury związków węgla. Mówimy może tworzyć, gdyż różnica pomiędzy krzemem a węglem polega na tym, że krzem owoych związków w naturze nie tworzy. Ale czego nie potrafi natura — dzisiaj mamy stworzyć człowiek. I dlatego znamy już dzisiaj dużą ilość związków krzemu, zwanych dla podobieństwa z związkami węgla, związkami krzemorganicznymi, inaczej silikonami (od nazwy łacińskiej krzemu — silicium). Związki te występują w zależności od swej budowy wewnętrznej jako cieciszce, twardy, twarde żywice oraz elastyki.

Nie wątpię, że obecni spotkali się już z silikonami i że zechcą nas o

ZABYTEK

Michał Anioł wyrzeźbił pewnego razu śpiącego Amora, rozmyślnie odmalował mu ręce i posąg zakopał w miejscu gdzie jak przypuszczał, mógł być wkrótce odnaleziony.

Przypuszczenia mistrza okazały się słuszne. Gdy posąg odkopano uczony archeologiczny orzeł, że jest to jedno z najcenniejszych arcydzieł sztuki starożytnej.

Posąg nabył do swych zbiorów jeden z kardynałów, a wtedy Michał Anioł udał się do niego, przyznał się do wszystkiego i wwrzucił mu odmalowaną rękę Amora.

RATUNEK

W towarzystwie Tristana Bernarda narzekal ktoś na bole głowy.

CO TO JEST KAPITAŁ?

Pewien finansista paryski przyjmował u siebie znanego pisarza Edmunda Rostanda i oprowadzając go po swym wspaniałym pałacu, mówił z dumą:

— No i widzi pan, kochany panie Rostand, to wszystko zrobiłem z moich 500 franków, które czeleździłem w spadku po moim stryku. Czy może mi pan wskazać drugi podobny przykład?

Rostand nie znalazł na razie odpowiedzi.

Niedługo po tej rozmowie odbyła się premiera głośnej sztuki Rostanda pt. „Cyran de Bergerac”, która stała się wielkim triumfem autora.

Między publicznością składającą gratulacje Rostandowi znalazł się również ów finansista. Rostand podziękował mu za gratulacje i powiedział:

— No i widzi pan, kochany panie, to wszystko zrobiłem z okupów 25 liter alfabetu, których nauczyłem się w szkole powszechnej...



Sięgamy po szkielet ziemi

Protokół konferencji, która mogłaby się odbyć

swych doświadczeniach, osiągnięciach i zamierzeniach poinformować.

PRZEWODNICZĄCY: Jako pierwszemu udzielił głosu przedstawicielowi przemysłu lotniczego.

PRZEDSTAWICIEL PRZEMYSŁU LOTNICZEGO: W przeszłości reprezentowanym przez mnie związki krzemorganiczne znalazły zastosowanie w postaci ciecisz — olejów silikonowych. Tam, gdzie w temperaturach wysokich, lub bardzo niskich oleje organiczne odmałowywały posłuszeństwa, tracąc swą lepkość i właściwości smarujące, tam oleje silikonowe zachowują się właśnie tak, jak tego wymaga dzisiejsza technika, operująca szybkimi tempami pracy maszyn, a więc zwiększonym tarcem i temperaturą. Olej mineralny jest już przy temperaturze — 17 stopni beużyteczny. Olej silikonowy wytrzymuje temperaturę niskie do — 37 stopni. W temperaturach wysokich oleje silikonowe są użyteczne jeszcze przy 260 stopniach, przy której to temperaturze, jak wiadomo oleje organiczne tracą własności smarujące.

Zaznaczę muszę, że oleje silikonowe posiadają znacznie wyższą temperaturę rozkładu i temperaturę zapalania się. Z tego więc również względu są dla naszego przemysłu pożądane. Nie atakują one metali, ani tworzyw sztucznych, ani gumy. Nie działają na nie rozrozwój ługów i kwasów.

PRZEWODNICZĄCY: Głos ma PRZEDSTAWICIEL PRZEMYSŁU GUMOWEGO.

— Pozwolę sobie przyłączyć się do pochwał, udzielonych tutaj związkom krzemorganicznym przez przemysł lotniczy. I w naszym przemyśle spotykamy się obecnie ze związkami krzemorganicznymi w postaci ciała podobnego do kauczuku. Ciało to otrzymaliśmy u nas nazwę „silastyk”. Przewyższa ono kauczuk tym, że nie traci elastyczności w granicach od 80 stopni poniżej zera do 300 stopni powyżej. A przecież wiemy, że w temperaturze 250—300 stopni kauczuk naturalny czy syntetyczny ulega zniszczeniu. Nasz „silastyk” jest niezawalany na smary i roz-

puszczalniki, czyni gorzej również nad kauczukiem.

Jedynym kłopotem, jaki sprawia nam nasz „silastyk” jest to, że posiada on małą odporność na ścieranie. Przez to nie możemy używać go jeszcze do produkcji doskonałych opon samochodowych. Mówię jeszcze — gdyż, jak wspomnianiu tu, chemia związków krzemorganicznych jest dopiero w powojakach, i każdy dzień pracy naszych specja-

listów może przynieść rewelacyjne nowości.

Głos zabiera PRZEDSTAWICIEL PRZEMYSŁU MOTOROWYCH: Związki krzemorganiczne znane są w naszym przemyśle w postaci lakierów silikonowych. Odnaczą one niezwykłą odporność na wysoką temperaturę. Przedmiot pokryty lakierem silikonowym może być rozgrzany do czerwoności, a powłoka lakierowa nie zostanie uszkodzona. Lakier silikonowy są odporne na wpływy atmosferyczne. Nie działają na nie niszcząco ługi i kwasy. Odnaczą one odporność na wilgoć. Co pochodzi stąd, że jak wszystkie związki krzemorganiczne są nieczulne na wodę.

PRZEDSTAWICIEL PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZEGO: Do tych kilku słów na temat lakierów silikonowych, pozwolę sobie dodać imieniem reprezentowanego przemysłu przemysłu elektrotechnicznego, kilka danych o ogromnym znacze-

niu. Dzięki izolatorom silikonowym nastąpiła istna rewolucja w dziedzinie silników elektrycznych. Silniki bowiem zwiększają swą moc i pobierają więcej prądu, grzeją się. Gdyby izolacja wytrzymała nagrzewanie się przewodów, można by przy dobrym chłodzeniu uzyskać teoretycznie nieograniczoną moc silnika. Niestety, nasze dotychczas używane izolacje szybko ulegały zniszczeniu na skutek nagrzania. Tymczasem gdy zastąpimy izolacje silikonowe, możemy zwiększyć moc silnika elektrycznego 40 razy. Powoduje to bowiem nagrzanie się izolacji do 180 stopni, a tę temperaturę izolacja silikonowa znosi doskonale. Podczas gdy zwykłe żywice organiczne wytrzymują tylko 70—80 stopni.

PRZEDSTAWICIEL LABORATORIUM GŁÓWNEGO PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO zwraca uwagę na ciekawą własność silikonów, mianowicie na ich niezwalność. Dzięki temu przy bardzo dokładnych analizach z naczyn połączonych powłoką silikonową można wył-

lać dokładnie wszystkie płyny, co ma wielkie znaczenie dla pracy badawczej.

W tym miejscu zabiera głos PRZEDSTAWICIEL PILOTÓW, który w gorących słowach maluje niebezpieczeństwo jakie zagraża komunikacji lotniczej w razie oblodzenia skrzydeł samolotu. Oblodzenie to powodowane jest zamrażaniem na dużych wysokościach wody, osiadającej na samolocie. Powleczenie warstwą silikonu skrzydeł czy kadłuba samolotu skutecznie przeciwdziała oblodzeniu.

W tym momencie konferencji, gdy z zapisanych do głosu pozostała jedynie przedstawicielka przemysłu odzieżowego, wydarzył się coś, co całkowicie odbiegło od spokojnego, rzeczowego i naukowego charakteru przemówień. Oto wspomnianą przedstawicielka przemysłu odzieżowego podesała szybkim krokiem do stołu przydługiego, chwyciła stojący przed przewodniczącym kalamarz i oblała się od góry do dołu atramentem. Gdy jednak obecni rzucili się

na ratunek jej pięknego, jasnego płaszcza, wyrażając nadzieję, że plany z atramentu uda się wyprać, PRZEDSTAWICIELKA PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO weszła na trybunę i zabrała głos:

— Muszę pocieszyć szanownych obecnych, że ubranie moje nie poniesie żadnej szkody. Ten — wybaczenie mi — nieco gwałtowny resp spowodowało pragnienie pokazania wam tutaj jeszcze jednej niezwykłej własności silikonów. Otóż proszę patrzeć. Mój płaszcz jest impregnowany parą jednego z związków krzemorganicznych. Impregnat silikonowy nie zatyka otworów w materiale powodując jej nieprzepuszczalność. Ale na zasadzie niezwalności odpycha on wodę i wszystkie wodne roztwory. Proszę popatrzeć. Oto otóż nasz płaszcz, na którym znalazła się spora ilość atramentu. Kroplelki atramentu zachowują się jak kroplelki rtęci na szkle. Toczy się po tkaninie, nie wsiąkając jej i spadają na moje płaszcze, gdy wyjdę w nim na deszcz. Krople deszczu będą do prosto odskakiwały od materiału. Otwieram to przed impregnatami silikonowymi olbrzymią przyszłość. Tkaniny bowiem impregnowane w ten sposób mogą być prane i prasowane, są przetrwały dla powietrza, a więc znacznie zdrowsze niż przy dotychczasowych metodach impregnacji.

W tym momencie jeden z obecnych zgłasza wniosek o jak najszybsze, jak najszerzej wprowadzenie silikonów do wszystkich dziedzin przemysłu, reprezentowanych na konferencji.

Wyreczymy w odpowiedzi przewodniczącego tej konferencji, której nie było, ale która mogłaby się każdej chwili odbyć. Wyreczymy, przypominając, że chemia związków krzemorganicznych to dziedzina bardzo młoda — związki te w większości liczą sobie najwyżej 10—15 lat istnienia. Wszystkie związki krzemorganiczne — silikonu — otrzymywane są przez chemików w wyniku nieraz wielu reakcji chemicznych, wymagających skomplikowanej aparatury. Dzięki temu nie mogą jeszcze pod względem taniości i łatwości otrzymywania konkurować ze związkami węgla, których tak wiele znajdujemy w przyrodzie. Ale ich zalety są tak poważne, a chemia idzie naprzód tak wielkimi krokami, że niewątpliwie związki krzemorganiczne wywalczą sobie wspaniałą przyszłość w naszym codziennym życiu, w naszej produkcji przemysłowej.

W ostatnich czasach rozwija się fitochemia — dziedziną w chemii, zajmującą się środkami przyspieszającymi wzrost roślin.

Oto jedno z „zastosowań praktycznych” fitochemii, widziane przez satyrę.



W ostatnich czasach rozwija się fitochemia — dziedziną w chemii, zajmującą się środkami przyspieszającymi wzrost roślin.



Oto jedno z „zastosowań praktycznych” fitochemii, widziane przez satyrę.

Inż. W. IWANOW

Głos w przedjazdowej dyskusji (2)

AJMŁODSI zetempowcy, to właściwie najstarsze dzieci — piękne lata „cielece”, lata niezwykłej chłonności na wszelkie zewnętrzne bodźce, lata, w których kształtują się pierwsze cechy charakteru przyszłego człowieka. Wiek 14-16 lat — krótki, ale jakże istotny. ZMP, które powstało z organizacji politycznych starszej młodzieży nie umiało wybrać naleyzych form pracy dla swoich najmłodszych. Przeniesiono, po prostu kalkowano te formy, które i dla młodzieży dorosłej były zbyt mało atrakcyjne. Rezultat: nuda, skargi na przepolitycznienie. Skargi na łatwy wpływ dla mirażów chuligańskiej przęgdy. Mamry zrosła — w tych latach — do czytelnia niemal wyłącznie z młodzieżą uczącą się. To są ostatnie lata szkół podstawowych.

Jestem głęboko przekonany, że w tym okresie należy użyć wypróbowanego środka pedagogicznego jakim są gry, obowiznowictwo, krajoznawstwo, gry polowe, sprawnosć, pionierka, sygnalizacja i ten cały asortyment sposobów pedagogicznych, który w uproszczonym nazywamy jest „skautingiem”, a który jest tylko zewnętrznym sposobem przez skauting do pewnym określonym celu wyzyskanych. Na XV Plenum ZG ZMP, którzy z młodych aktywistów szczebiśleć skarżyli się, że oto młodzi Niemcy z NRD rozpalają nam Odrę wielkie ogniska pokojowe. Skarżyli się, gdyż w jego mniemaniu ognia należało do repertuaru ognia należało do repertuaru impenialistycznego wychowania skautowego. Wtedy towarzyszy: Ochab z miejsca mu replikował: „a kto tam broni polie jeszcze teletekst opiska”.

Język każdego narodu służyć może formułowaniu treści wstecznych i postępowych, korzysta z niego wychowawca i zbiorowiska, pisząc w nim można arcydzieła i kicz, nawliwać w nim można do pokoi i do wojny. Również metody wychowania, wynikające z obserwacji właściwości psychicznych danego okresu, mogą służyć kształtaniu tych samych cech jak spozostęgowanie, odwaga, przemyślność, hart, siła woli i siła fizyczna, ale cechy te mogą być kierowane przez różne i rozmaite dyspozycje ideowe. Można być spozostęgowanym w służbie pokoiu i w służbie wojny, w służbie reakcji i w służbie postępu. Zaspół metod i sposobów wychowawczych, niegdys zastosowany przez Baden Powella, w oparciu o doświadczenia pedagogów szwajcarskich, może służyć zarówno wychowywaniu młodzieży na kondotierów sprawy burżuazyjnej jak i w wierności dla sprawy robotniczej i narodowej. W Związku Radzieckim pionierzy przejeźli wielką część metodyki stosowanej w skautingu, wzbogacili ją, przepoilili inną zupełnie treścią ideową i uczynili z niej bardzo dobry system wychowywaj młodzieży dla budowy socjalizmu. I oto młodzi chłopcy naszego ZMP wracają znużeni ze swych przereferatowanych zebrań — na których nie pali się ogniska! — z zapalem rzucają się na podręczniki i książki radzieckich pionierów, w których jest opisane jak tropić zwierzęta, jak grać w zdobywanie wsi, jak kopać polowe

kuchnie, budować pionierskie kładki, piec chleb na patyku, stawiać szalazy, a w zimie, w mieście, organizować tysiączne gry. Niestety nie cała znużona młodzież siega po podręczniki pionierów — jest wiele takich co sięgają po wyfiszczone, brudne tomy Karola Maya i Curta Mahlerowa. Jestem niemal pewien, że jeżeli potrafimy wychowanie naszej młodzieży przeprowadzić w sposób pionierski — zmniejszą się czytelnictwo złych książek.

W latach 1946-49 nader trudno było rozszarpać włos na czworo i eliminując z harcerstwa tego treść ideową, przetrwała a maskująca u niej jednego wrogę wobec Polskiej Ludowej pozostawiając niekierunek zespół stosowanych sposobów pedagogicznych. W tej chwili wydaje mi się, że nadszedł czas, by zastanowić się nad tym, co z tych sposobów da się zastosować i dla nas. Rzecz do gruntownego rozważenia. W każdym razie — jeszcze jedno muszę dodać — wydaje mi się że okres lat czterdziestu — szesnastu raczej bliższy jest, jeżeli chodzi o metody wychowawcze, okresowi wcześniejszemu, harcerskiemu, niż późniejszemu naprawde zetempowickiemu. Kto wie, czy nie należałoby pomyśleć nad przedłożeniem harcerstwa, a podwyższeniem granicy wieku zetempowców? Kto wie czy nie należałoby pomyśleć nad szkołą podstawową? ZMP może powinno zacząć się od młodzieży licealnej i pracującej? Pytania do dyskusji.

Nie umiem powiedzieć w jakim stopniu zespół środków wychowawczych stosowany w pracy z młodzieżą miejską — nadaje się do pracy z młodzieżą wiejską. Wśród tych środków, ważną przecież rolę grają te wszystkie, które wychowują chłopaka czy dziewczynę poprzez kontakt z naturą, z fauna i flora. U młodych ze wsi sprawy te wyglądają inaczej. W dawnym harcerstwie nigdy nie udało się rozwinąć dużych wiejskich. Wazyły tu czynniki ideowe — niewątpliwie! — choć nie tylko one. Teraz w okresie tak zasadniczego zbliżenia wsi z miastem, jednolitego prądu ideowego przenikającego obie te części społeczeństwa, upowszechnienia oświaty wiejskiej niemal do poziomu miejskiego sprawy te wyglądają inaczej. Jeżeli „Księga Urwisaów” Niżurskiego doktora powinien przeczytać i przemysleć każdy przewodnik zetempowski mający do czynienia z najmłodszym szczeblem swej organizacji jest trafna w opisanu młodzieży wiejskiej, to wskazywałoby na możliwość zastosowania i na wsi pionierskich metod wychowawczych.

VI. WIEK siedemdziesiąt-dwudziestu lat to prawdziwa młodość. Młodzież bardzo trudna, gdyż posiadając jeszcze wszelkie pasje przygodowe wieku ubiegłego, a równocześnie rozbudzona intelektualnie, dojrzała seksualnie — przewijająca bardzo intensywnie pierwsze wtaimniczenia ideowe i uczuciowe. Wiek wychowawczo najtrud-

niejszy. Wiek dziesiąt dostarczający młodzieży zarówno dla Służby Polsce, dla zaślągów pionierskich, jak i dla wielkiej i malomiejskiej chuliganerii. Wiek, w którym młody chłopak i młoda dziewczyna wybierają sobie swój przyszły zawód. Odpowiedzialność wychowawców w tym o, kresie bardzo poważnie. I tu już nie jestem tak pewny siebie, jak w rozdziale poprzednim. Niestety, nie znam do brze — ani nawet powierzchownie — metod pracy pedagogicznej — metod pracy pedagogicznej — Komomoko.

To jest okres, w jakim chyba należało od młodzieży żądać rzeczy bardzo trudnych, ciężkich — ale apelując do ich uczuć najgłębszych, do patriotyzmu, do ideałów, do ich romantyki — unikając natomiast jak ognia wszelkiego przesłodzenia, wszelkiego lukrowania. O tym pisał szalenie Putnam — nie będą go powtarzać. Żadna chwila historyczna nie stwarzała takich okazji ku temu, jak obecnie. Należy jednak pamiętać, że ta młodzież jest żywa — żywa swymi siłami fizycznymi, swym temperamentem, swym umysłem. Należy śmiało i szeroko wprowadzić tę młodzież w wielki nurt dyskusji ideowych (dyskusji, a nie referatów) w wielki nurt dyskusji moralnych i etycznych. Należy madrze, ale szczerze, omawiać — bez nadmiernej prudencji — sprawy seksualne i erotyczne. Należy szczerze iż dotąd doprowadzić do młodzieży amatorski ruch artystyczny we wszelkich formach. Należy więcej niż dotąd poświęcać uwagi sportom.

To wszystko oczywiście łączy się z odpowiednim wzrośnięciem stopy cywilizacyjnej naszego społeczeństwa, ale bynajmniej wzrost taki spraw wychowawczych sam nie załatwia.

Jedną rzeczą jest niezwykle ważną: indywidualność, przyjaźliwość, rzec bym chciał, intymność wychowania młodzieży w tych latach. Jeżeli myśleć, że tego rodzaju postulat stosuje się tylko do młodzieży licealnej lub uczelnianej to się myli. Młodzież robotnicza — pracująca w fabrykach i w kopalniach — w stopniu o wiele wyższym potrzebuje owego indywidualnego, przyjaźliwego, intymnego traktowania. Wszelka szablonowość mści się. Wszelkie wtaimnienie z butami do duszy takiego młodzika daje fatalne rezultaty. Wszelkie kolektywne uchwały głupio ingerujące np. w sprawy dwójki młodych — czynią wielką szkodę niż pożytek.

O ile młodzieży lat 14-16 potrzeba nowych metod, nowych chwytów wychowawczych, o tyle młodzieży, o jakiejś mówimy w tej chwili, potrzeba nie tylko wypracowania nowej metody pracy organizacyjnej, zawodowej, ale potrzeba również nowego stylu pracy z taką młodzieżą. ZMP tego stylu nie wyrobili. Nie jest to bynajmniej łatwa. Ale raz kiedyś — u licha! — trzeba spróbować rozpaść. Jedno należy przy tym pamiętać: nie dać nabrąć się tym wszystkim, którzy wtaimniają nam, że młodzież tego wieku jest przepolityczniona — jakoby, że ma doświadczo-

ci, a za mało rozrywek — jakoby! To jest bzdura, mająca właśnie na celu skierowanie młodzieży naszej na najbardziej zjadane ścieżki bezideowości, od której krok jeden do naigroszej dywersji. Ze młodzieży ta ma zbyt mało rozrywek — kina, teatru, baletu, boisk — godzę się. Ale twierdząc, że młodzieży ta ma stale zbyt mało wychowania politycznego i ideowego, zbyt leniwa jest ona w swych tarapatkach światopoglądowych. Natomiast na pewno zbyt wiele miała ta młodzież „polityki” w sensie bezduśnej, mało różnicowanej w zależności od środowiska agitacji. Zbyt szlamowate i schematyczne były jej praktyki ideowe i polityczne, jak zbyt schematycznie chciano traktować i jej życie uczuciowe, erotyczne. Za wiele politycznej szlamy — za mało rzetelnej polityki. Ta młodzież nie była nazbyt upolityczniona. Ona była tylko źle, choć za mało, upolityczniana. Formy tego upolitycznienia muszą być również nader starannie omyslane i przedyskutowane przez zespół do tego powołany.

VII. **I Streszczając:**
1 Uważam, iż ZMP musi podjąć poważny wysiłek stworzenia własnej metody (własnych metod) pracy młodzieżowej.
2 Metody te muszą być różnicowane w zależności od wieku i środowiska.
3 Wobec młodzieży najmłodszej 14-16-letniej stosować należy metody zbliżoną do pionierskiej.
4 Młodzieży 17-20-letnią należy kierować do wielkich i odpowiedzialnych prac, należy apelować do jej najsłabszych uczuć, należy rozwijać wśród niej wielką dyskusję intelektualną i polityczną. Należy wychowywać, indywidualizować.
5 O dorosłej młodzieży nie umiem nic powiedzieć. Dorosłych powyżej 23-25 lat życia należy przesunąć z ZMP do organizacji naprawde dorosłych.

WRESZCIE młodzież dorosła — 20-23 lata. Nie umiem o niej nic powiedzieć. Tak się w moim życiu złożyło, że tej dorosłej młodzieży nie miałem wcale. Od razu byłem dorosły. Wojna! Potem mało się z młodzieżą tego wieku stykałem. Wiem na pewno, że inaczej trzeba w ZMP organizować młodych dorosłych — niż młodzieży lat poprzednich, ale nie umiem wypowiedzieć się na ten temat. Wiem natomiast

U psychiatry



— Przyszedłem, panie doktorze, w sprawie mego ojca: on twierdził, że jest Świętym Mikołajem...

Jedno, że po 23 roku życia powinno się bezlitośnie pedzić młodzież z ZMP przez! Mogą tam pozostać tylko ci, którzy kierują pracami organizacji, którzy są wychowawcami i przewodnikami! Jeżeli ZMP naprawde stanie się organizacją pracującą według pewnych specyficznie młodzieżowych metod pedagogicznych i politycznych — pozostawanie w niej ludzi dorosłych (a moczczyna 24-letni to już człowiek dorosły) dzieła tylko na ich szkodę, nadmierne ich infantylizując.

W KAŻDYM zakładzie pracy istnieją alarmowe urządzenia przeciwpożarowe. Do urządzeń, które automatycznie powodują alarm, należą tzw. „czujki” przeciwpożarowe. Jest to urządzenie proste: dwie sprężynujące blaszki połączone na styk odpowiednim materiałem, tzw. topikiem i włączone do obwodu elektrycznego. Z chwilą, gdy temperatura otoczenia przekracza temperaturę topienia topiku, topik wytapia się, blaszki odsłaniają od siebie, wyłączają obwód i automatycznie następuje alarm przeciwpożarowy.

Stosowane dotychczas czujki topikowe posiadają wiele wad, z których główną jest niemożliwość zastosowania ich w pomieszczeniach narażonych na działanie gazów, pyłów, wilgoci i par.

Autorem projektu usprawnienia czujki jest znany młody racjonalizator, pracownik Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Stalinoogrodzie Tadeusz Kędzierski.

Było to w lutym 1952 r.

Projekt usprawnienia czujki topikowej zgłasza Kędzierski w dniu 21.II.1952 r. w miejscu swej pracy. Orzeczenie Komisji Wyznaczącej przy Miejskiej Straży Pożarnej w Stalinoogrodzie o wartości projektu jest przychylnie. Wg orzeczenia projekt ma nawet cechy wynalazku. Projekt w całości zostaje odesłany do Komendy Gł. Straży Pożarnej w Warszawie. Komenda Główna w krótkim czasie przesyła projekt, do szczełowego zaopiniowania, do Centralnego Biura Konstrukcyjnego Telekomunikacji. Tymczasem Biuro powiadamia racjonalizatora, że projekt jego zatwierdza do stosowania w istniejącej instalacji alarmowej na terenie kraju. Zwraca jednak uwagę, że o ile czujka ma znaleźć zastosowanie również w górnictwie, to opinie o niej winien wydać Instytut Bezpieczeństwa Górnictwa przy Kopalni Doświadczalnej „Barbara”.



Dużym powodzeniem wśród mieszkańców stolicy cieszą się sprowadzone do kraju pomarańcze, orzechy włoskie, mandarynki i cytryny. Na zdjęciu: sprzedaż pomarańcze w DH „Delikatesy” w Warszawie. Foto: Miedza (CAF)

Historia pewnego projektu racjonalizatorskiego

W KAŻDYM zakładzie pracy istnieją alarmowe urządzenia przeciwpożarowe. Do urządzeń, które automatycznie powodują alarm, należą tzw. „czujki” przeciwpożarowe. Jest to urządzenie proste: dwie sprężynujące blaszki połączone na styk odpowiednim materiałem, tzw. topikiem i włączone do obwodu elektrycznego. Z chwilą, gdy temperatura otoczenia przekracza temperaturę topienia topiku, topik wytapia się, blaszki odsłaniają od siebie, wyłączają obwód i automatycznie następuje alarm przeciwpożarowy.

Już 3.VI.52 r. wysyła Kędzierski dokumentację projektu do kopalni „Barbara”, z której w dniu 25.VI.52 r. otrzymuje bardzo pochlebną opinię: „Czujka może być zastosowana w polach gazowych kopalni, w pomieszczeniach ze stopniem niebezpieczeństwa C...”

W niedługim stosunkowo okresie nadchodzi pierwsza opinia z Biura Konstrukcyjnego, które pismem z dnia 4.IX.52 r. informuje racjonalizatora, że: „...projekt działania czujki przeciwpożarowej, o partu na zasadzie prężności par niektórych cieczy lotnych jest w zasadzie trafny i może być z powodzeniem stosowany do tego typu czujek. Konstrukcja czujki jest dość pomyslowa, a jej prostota i łatwość produkcji przemawiają za ewentualnym stosowaniem tego rodzaju czujek.”

Biurokracy mówią — „nie!”

Po otrzymaniu pozytywnej opinii Biura Konstrukcyjnego, Komenda Główna Straży Pożarnej zwraca się w dniu 29. IX.52 r. do C. Z. P. Elektrotechnicznego z prośbą o jak najszybsze uruchomienie produkcji czujek. W odpowiedzi Centralny Zarząd Przemysłu Elektrycznego stwierdza, że produkcja czujek nie leży w jego kompetencji, natomiast leży w kompetencji Centralnego Zarządu Przemysłu Telekomunikacyjnego i Zakładu T-7 w Krakowie. Na odpowiedź też, zawierającą nie więcej jak cztery zdania, Centr. Zarząd Przem. Elektr. potrzebował trzy i pół miesiąca.

Opowiadając o swej cierpliwym drodze racjonalizatora — Kędzierski co chwila zagląda do skoroszytu pełnego pism, odpisów, przewraca kartki, podając do wglądu różne akta. Skoroszyt ten jest, rzecz można dość tłusciutki w objętości i dotyczy tej jednej i jedynej sprawy, „czujki”. Ważę go w rękę, jest ciężki, mięły, że waży przynajmniej 1 kg.

Jeszcze jeden dokument stwierdza, że sprawa „czujek” jest sprawą ważną. „Ministerstwo Górnictwa jest bardzo zainteresowane sprawą czujek alarmowych dla pożarowej sygnalizacji alarmowej na powierzchni, jak i na dole. Prosimy zatem o możliwie odurotną odpowiedź o możliwościach produkcyjnych czujek projektu ob. Kędzierskiego, a zbadanych przez Inst. Bez. Górnictwa przy kopalni „Barbara”...”

człowieka niespełna rozum i jego otoczenie również (okrzyki wśród chichoczących wzdów: a to idiota!). W rezultacie groteska zagłusza wszelkie problemy. Władz. beznyslnie czeka na kolejne „wypłyty” automatycznie reaguje jedynie na to, co widzi. Śmiech dla śmiechu. Bo taki „samochód” (zresztą nadużywany w filmie) zawsze każdego, rozśmieszy swym widokiem. I koniec na tym.

Czy film jest źle zrobiony? Nie, technicznie zrobiony jest doskonale. Taki jako aktor nie ustępuje trójce przyjaciół z „Dygnitarza na tratwie”, ani Fernandolowi z „Awantury o dziecko”. Czy w tamtych humorach występowano się humor sytuacyjny? Ależ skąd! Wystarczy sobie przypomnieć przygodę na „bezdzielnej wyspie” („Dygnitarz na tratwie”) lub bójkę w sklepie („Awantura o dziecko”).

Rzecz w tym, że w wspomnianych filmach ten typ humoru krasil komedię, wywoływał salwy śmiechu, dodawał żywości — ale nie stanowił treści! Treścią był dowcipnie postawiony problem.

W cyklu między numerami występują kłowni, których zadaniem jest w nieskomplikowany sposób zabawić widzów zanim przygotuje się na następny występ. Istotą przedstawienia są jednak poszczególne numery. Zaś „Wakacje pana Hulota” to jakby taki cyrk, w którym występują tylko kłowni.

Dopatrywanie się w tym filmie ostrej satyry na burżuazję to gruba przesada. W tym ujęciu na przykład robotnicy byłby równie groteskowi.

Film jest zbiorom farsowo zlefermowanych postaci, których zadaniem jest wywołać w zyczny sposób, możliwie dużo śmiechu. To zadanie film spełnia. I tylko to.

Ala jak to wykonać? Ruszyli więc myśleć i doszli do wniosku, że wystarczy po prostu po raz drugi wydać, ale już bardziej „odpowiednią” opinię, „czujka” to już na pewno „czujka” Kędzierskiego nie będzie ich niepokoiła. Tak więc Biuro Konstrukcyjne wystawia drugą opinię, która całkowicie zmienia ich stanowisko, wyrażone poprzednio. Na tej też podstawie Centralny Zarząd Przemysłu Telekomunikacyjnego, załączając opinie podległego mu Biura Konstrukcyjnego — wysyła do Komendy Gł. Straży Pożarnej w dniu 29.V.53 r. pismo o następującej treści: „W oparciu o opinie C. B. K. T. projekt posiada wady, niegwarantujące sprawności działania oraz ze względu konstrukcyjnych nie nadaje się do masowej produkcji. W związku z tym z projektu nie skorzystamy...”

Kędzierski broni! Jednak swojej „czujki” i mimo ostat-

Nadchodzi koniec roku 1953, ale jeszcze nie koniec przygod nieustępliwego racjonalizatora. Miarka powoli się dopelnia. Gabinet Techniczny pismem z dnia 6.VI.53 r. interweniuje w wydziale wyznaczności Dep. Techniki MPM. Niedługo później, gdyż 31.VII.53 r. Komenda Gł. Straży Pożarnej zapytuje również MPM, jakie ono zajmuje stanowisko, co do przedstawionych „aktów”.

MPM w piśmie do Centralnego Zarządu z dnia 17. VIII.53 r. pisze: „...Departament Techniki prosi o podanie sposobu załatwienia projektu i wyciągnięcia wniosków w stosunku do winnych burkoczek i wyciągnięcia wniosków w stosunku do winnych burkoczek i wyciągnięcia wniosków w stosunku do winnych burkoczek i wyciągnięcia wniosków w stosunku do winnych burkoczek...”

PROGRAM RADIOWY
na dzień 24 grudnia 1954 r.
(PIĄTEK)
Program I — na fal 1322 m.
Program dnia 6.53, 16.25
Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40
12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Audycja dla wsi 5.25
Muzyka poranna 5.40
5.45 Dzieła naukowe, 6.35
Kalendarz radiowy, 6.40
Muzyka muzyczna, 7.30 „Biełkita zafata”, 8.10 Polska muzyka popularna, 8.00 Dla dzieci starszych, 8.40 Zabawy rytmiczne, 10.05 Fragmenty z op. „Traviata”, C. Verdi’ego, 11.00 8666 M. Monopolek, 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przeważa, 15.25 „Kopciuszka” Słuch. J. Bonajskich, 16.05 „W przemyśle” koncert „Uroczono”, 16.15 Koncert popołudniowy, 17.00 Audycja B. Studiów, 17.05 Paszteciki koleżeńskie, 17.30 Uroczono Muzyka i aktualności, 18.30 Wiersze liryczne A. Mickiewicza, 20.00 Koledy polskie, 20.30 „Złota czaszka”, dram. J. Słowackiego, 21.30 Muzyka, 22.00 Muzyka taneczna.
Program II — na fal 367 m.
Program dnia 5.38, 13.05, Wiadomości 6.59, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.
Od 5.35 do 7.45 Audym. Pr. I. 7.45 Przeważa, 13.10 Transmisja literacka, 13.30 Adami „Miejski wieczór” — Słuchowski, 14.10 Dla dzieci, 14.20 Koncert, 15.10 Dla dorosłych, 15.30 Muzyka, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.20 Koledy polskie, 18.30 Uroczono, melodie, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.30 Wiersze liryczne A. Mickiewicza, 20.00 Koledy polskie, 20.30 „Złota czaszka”, dram. J. Słowackiego, 21.30 Muzyka, 22.00 Muzyka taneczna.
Szczegółowy program audycji zamieszkał tygodnik „Radio i Świat”.

Film „WAKACJE PANA HULOTA”
„Wakacje pana Hulota” — film produkcji francuskiej. Scenariusz Jacques Tati, Henri Marquet, Pierre Aubert, Jacques Lagrange. Reżyseria Jacques Tati, Hulot — J. Tati.
Czy celem komedii jest tylko wywołanie śmiechu? Bledne strony takiego założenia doskonale ilustruje film „Wakacje pana Hulota”.
„Wakacje pana Hulota” — to niewątpliwie ciekawy eksperyment. W filmie tym J. Tati, doskonały komik francuski (jednocześnie scenarzysta i reżyser) przemawia do widza przede wszystkim za pomocą humoru sytuacyjnego i doskonałej gry aktorskiej. Bardzo skromna akcja składa się z szeregu przygod „bohatera” w nadmorskiej miejscowości francuskiej i jest jedynie pretekstem do tworzenia licznych zabawnych nieporozumień. Temu samemu celowi służy dialog, wstępujący w imię ateńskich dawkach, błąd i bez dowcipu.
Reżyser obywając się niemal bez słów, bez intrzygi, bez stwarzania niezmiernych okoliczności — przygodami zwykłego pana Hulota w zwykłym nadmorskim miasteczku wywołuje jednak co chwila prawdziwe huragany śmiechu. Z dużą pomysłowością zgromadził ogromną ilość przeżabawnych perypetii. Odwołując się do otoczenia swą „długocią”, przesadnie uprzejmy, usłużny i rycki pan Hulot — jest właśnie dlatego najstarszą plagą miasteczka hotelu. Nie mu nie wychodzi, a raczej wychodzi od niego. Wyrządza same „niedźwiedzie przysługi”, szkody i kłopoty. Ponadto sławie naradza się nadmuchanym godnością drobnym burżuazom, zgromadzonym na wyjazdach, i wszystko to śmieczy, bardzo śmieczy...

humorze sytuacyjnym
człowieka niespełna rozum i jego otoczenie również (okrzyki wśród chichoczących wzdów: a to idiota!). W rezultacie groteska zagłusza wszelkie problemy. Władz. beznyslnie czeka na kolejne „wypłyty” automatycznie reaguje jedynie na to, co widzi. Śmiech dla śmiechu. Bo taki „samochód” (zresztą nadużywany w filmie) zawsze każdego, rozśmieszy swym widokiem. I koniec na tym.
Czy film jest źle zrobiony? Nie, technicznie zrobiony jest doskonale. Taki jako aktor nie ustępuje trójce przyjaciół z „Dygnitarza na tratwie”, ani Fernandolowi z „Awantury o dziecko”. Czy w tamtych humorach występowano się humor sytuacyjny? Ależ skąd! Wystarczy sobie przypomnieć przygodę na „bezdzielnej wyspie” („Dygnitarz na tratwie”) lub bójkę w sklepie („Awantura o dziecko”).
Rzecz w tym, że w wspomnianych filmach ten typ humoru krasil komedię, wywoływał salwy śmiechu, dodawał żywości — ale nie stanowił treści! Treścią był dowcipnie postawiony problem.
W cyklu między numerami występują kłowni, których zadaniem jest w nieskomplikowany sposób zabawić widzów zanim przygotuje się na następny występ. Istotą przedstawienia są jednak poszczególne numery. Zaś „Wakacje pana Hulota” to jakby taki cyrk, w którym występują tylko kłowni.
Dopatrywanie się w tym filmie ostrej satyry na burżuazję to gruba przesada. W tym ujęciu na przykład robotnicy byłby równie groteskowi.
Film jest zbiorom farsowo zlefermowanych postaci, których zadaniem jest wywołać w zyczny sposób, możliwie dużo śmiechu. To zadanie film spełnia. I tylko to.
Kędzierski broni! Jednak swojej „czujki” i mimo ostat-

PROGRAM RADIOWY
na dzień 24 grudnia 1954 r.
(PIĄTEK)
Program I — na fal 1322 m.
Program dnia 6.53, 16.25
Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40
12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Audycja dla wsi 5.25
Muzyka poranna 5.40
5.45 Dzieła naukowe, 6.35
Kalendarz radiowy, 6.40
Muzyka muzyczna, 7.30 „Biełkita zafata”, 8.10 Polska muzyka popularna, 8.00 Dla dzieci starszych, 8.40 Zabawy rytmiczne, 10.05 Fragmenty z op. „Traviata”, C. Verdi’ego, 11.00 8666 M. Monopolek, 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka i aktualności, 12.10 Muzyka rozrywkowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przeważa, 15.25 „Kopciuszka” Słuch. J. Bonajskich, 16.05 „W przemyśle” koncert „Uroczono”, 16.15 Koncert popołudniowy, 17.00 Audycja B. Studiów, 17.05 Paszteciki koleżeńskie, 17.30 Uroczono Muzyka i aktualności, 18.30 Wiersze liryczne A. Mickiewicza, 20.00 Koledy polskie, 20.30 „Złota czaszka”, dram. J. Słowackiego, 21.30 Muzyka, 22.00 Muzyka taneczna.
Program II — na fal 367 m.
Program dnia 5.38, 13.05, Wiadomości 6.59, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.
Od 5.35 do 7.45 Audym. Pr. I. 7.45 Przeważa, 13.10 Transmisja literacka, 13.30 Adami „Miejski wieczór” — Słuchowski, 14.10 Dla dzieci, 14.20 Koncert, 15.10 Dla dorosłych, 15.30 Muzyka, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.20 Koledy polskie, 18.30 Uroczono, melodie, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.30 Wiersze liryczne A. Mickiewicza, 20.00 Koledy polskie, 20.30 „Złota czaszka”, dram. J. Słowackiego, 21.30 Muzyka, 22.00 Muzyka taneczna.
Szczegółowy program audycji zamieszkał tygodnik „Radio i Świat”.

Kolejny odcinek powieści „Bramkarz Republiki” ukazuje się w następnym numerze.

JAN SZATZNAJDER

O młodych pięściarzach w reprezentacyjnych koszulkach

Udany eksperyment juniorów

Któregoś dnia spotkałem w Al. Róż w siedzibie Głównego Komitetu, przewodniczącego WKKF z Rzeszowa. Znałem go jako miłośnika piłki nożnej i lekkoatletyki i bardzo byłem zdziwiony, gdy z entuzjazmem zaczął mówić o...

go neutralnego na punkty i jednego ringowego. Od rozpoczęcia finału (9 stycznia 1955 r.) każdy mecz obsługiwać będzie pełny komplet sędziów neutralnych.

Nie macie kolego pojęcia, jakim zainteresowaniem cieszą się u nas drużyny rozgrywkowe juniorów. Po pierwszych naszych zwycięstwach w Pucharze GKKF, na mecze juniorów zaczęło przychodzić po 2-3 tysiące widzów, a młodzi reprezentanci okręgu stał się bardziej popularni od zawodników ligowych.

O wyrównanym poziomie świadczą to, że chociaż do końca rozgrywek w poszczególnych grupach pozostały tylko 2 spotkania (2 stycznia 1955 r. Poznań - Wrocław i Białystok - Łódź w grupach tych nie można ustalić finalistów).

Słowa te przypomniałem sobie kilka dni później na naradzie przewodniczących Sekcji Boksu WKKF-ów z całego kraju. Ich wypowiedzi na ten temat były pełne optymizmu.

Również wyniki ostatniej niedzieli, które niżej podajemy, dowodzą bardzo wyrównanej stawki, przy czym porażki przodowników tabeli - Stalino i Rzeszowa - miały miejsce po niesłychanie emocjonujących i na dobrym poziomie stojących walkach.

Rozgrywki juniorów o Puchar GKKF - stwierdził - zdopingowały młodych zawodników do solidnych treningów. Obecnie każdy bardziej uzdolniony junior uważa sobie za punkt honoru wdziać reprezentacyjną koszulkę swego województwa.

Wyniki: I grupa Łódź miasto - Warszawa 7:5, Olsztyn - Białystok 14:8, II grupa Stalino - Wrocław 10:2, Poznań - Zielona Góra 16:4, III grupa Kraków - Lublin 14:6, Łódź woj. - Rzeszów 12:10, IV grupa Szczecin - Gdańsk 9:13, Koszalin - Bydgoszcz 7:15. W finale walki walczyli mistrzowie grup (mecz i rewanż).

Legnica, Pabianice, Radlin, Barlinek, Darłowo, Wejherowo - oto tylko część mniejszych ośrodków, w których dzięki rozgrywaniu meczów juniorów o Puchar GKKF, sport pięściarski zyskał na popularności.

Table with 4 columns: Group, City, Wins, Losses, Draws, Points. Includes groups I, II, III, IV with various cities like Warszawa, Łódź, Olsztyn, Białystok, Stalino, Wrocław, Poznań, Zielona Góra, Rzeszów, Lublin, Szczecin, Gdańsk, Koszalin, Bydgoszcz.

Nie wszystko jednak szło po rękach... Dużo krytycznych uwag padło pod adresem sędziów. W pierwszej fazie mistrzostw w obawie o deficyt, nie delegowano na mecze juniorów pełnego kompletu sędziowskiego, tj. trzech sędziów punktowych (z niezainteresowanych okręgów), a tylko jednego, przy czym każda ze stron dawała do kompletu swego arbitra. Okazało się to błędem.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. W tym sezonie w drużynowych rozgrywkach juniorów udział wzięły reprezentacje 16 województw. Zabrakło na starcie zespołów z Opola, Kielc i woj. warszawskiego. Jeżeli okręgi te nie chcą być białymi plamami na mapie pięściarskiej naszego kraju, to w przyszłym sezonie winny czynić starania, by wziąć udział w tych rozgrywkach.

W tych warunkach prezydium Sekcji Boksu GKKF zmuszone było zastosować system 1:1, tzn. jednego sędzie-

jakie poczyniono w stosunku do wygłoszonych przez nich referatów. Przecięg dyskusji i szereg obrad pozostają przypuszczalnie I Ogólnopolska Konferencja Naukowych Podstaw Teorii WF i Sportu spełniła swe zadanie.

I Ogólnopolska Konferencja Naukowa Podstaw Teorii WF i Sportu - zakończyła obrady

(Obsl wL). W środę zakończyły się w Akademii WF w Warszawie trzydniowe obrady I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Podstaw Teorii WF i Sportu. W dniu tym, w jednym punkcie porządku tczy się w dalszym ciągu dyskusja nad wygłoszonymi w pierwszej części konferencji referatami omawiającymi ważne problemy związane z teorią kultury fizycznej i sportu.

Obrady zamknął mgr Gutowski. Bogaty materiał naukowy, jaki uzyskano podczas obrad przekazany zostanie Instytutowi Naukowemu Kultury Fizycznej do dalszych badań.

Spółeczeństwo francuskie serdecznie podejmuje polskich sportowców

Bawłacy obecnie we Francji z okazji 30-lecia FSGT sportowcy polscy wystąpili 21 bm w miejscowości Seclin. Pokaz gimnastyków i sztafietę przekształcił się w manifest przyjaźni francusko-polskiej. W szczególności w sali teatru miejskiego, sportowcy polskich związków zawodowych doznali entuzjastycznego przyjęcia ze strony Francuzów i przez pracujące wychodźstwo polskie. Zawodnikom polskim ofiarowano kwiaty i podarki.

W podnoszeniu ciężarów wystąpił Polacy Białas i Scigala oraz dwu zawodników zespółek Białas uzyskał w trójboju olimpijskim wynik lepszy od rekordu Polski - 385 kg. Niestety rekord Białasa nie może być uznany ze względu na brak kompletności sędziowskiego Polak zajął 12 miejsce. Zawodnik polski na zawodach FSGT 23 bm. w Paryżu. Przed występem zawodnicy polscy byli podejmowani przez mera miasta Seclin.

NAOKOŁO ŚWIATA

ROTTERDAM. Doskonałe wyniki uzyskały ostatnio pływaczki holenderskie. Na 100 m st. dow. 14-letnia Van Alphen uzyskała 1:07,0. Kraan 1:07,05. Gastelaars - 1:07,19 a Balkenenda - 1:08,4. Na 100 m st. grzb. Van Alphen - 1:13,6, a na 100 m motykiem Garritsen - 1:22,5.

ca Lizbona - 18 pkt. przed Sporting Lizbona - 17 pkt. i FC Porto - 15 pkt. BELGRAD. W drugim spotkaniu na terenie Jugosławii mistrz ligi czechosłowackiej Spartak Praga Sokolowo przegrał w mieście Split z miejscową drużyną Hajduk 0:1.

Bogdan Brzezinski

NA WYROST



Gdy w Pipidówce jakiś młodziak Przebiegnie setkę w jedenaście, Budzi to taki wielki podziw, Że pusty śmiech ogarnia aż Cię!

Już wszyscy widzą w nim Owensa, Zdejmują go ze wszystkich stron, „Mistrz” - piszą - „nigdy nie je mięsa, Za to owoce lubi on...”

Ma w „Sporcie” wywiad i w „Przeglądzie”, Głos zabierają już trenerzy, Ten krzyczy: „Rekord on posiadzie!” - Tamten mu przyszłe czasy mierzy...

Aż młody, miły, zdolny chłopak, Wychowywany tak na opak, Uwierzy w pochlebstw gruby lakier I zacnie z sensam żyć na bakier.

Zamiast treningu - spleen i poza, Miał wytrwałości - wiara w geniusz, Wody sodowej spora doza - I co?

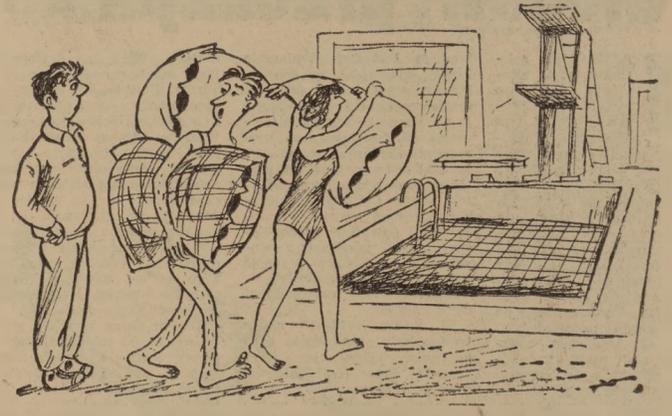
I z „mistrza” został cień już! Za miesiąc o nim nikt nie wspomni, Był meteorem... Krótkim błyskiem... Bo już „działacz” nieprzytomni Znaleźli „mistrza” w rzucie dyskiem!...

I tak co tydzień, przez rok cały, Na wyrost sypie się pochwały, A kibic z żalem na to patrzy, Jak się talenty młode paczy!

P. S. Idę do Kerna teraz, aby Zagrać partycykę z nim w warcaby. Nie piszcie, Drodzy, oczywiście, Że jeden z nas jest w grze tej mistrzem... Po amatorsku sobie gramy I spacyć, Mili, się nie damy!!!



Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie posiada od dłuższego czasu, własny basen pływacki. - Basenu tego nie oddano do użytku, bo... wykonanie jego jest przykładem zaawansowanego brakorobstwa. Jak dotąd nie zrobiono nic, by basen doprowadzić do stanu używalności.



- Co się dziwisa, chcemy trochę poskakać z trampoliny!

NA OPVK



Dziwiłem się tedy nieźmiernie, czytając podobne wiadomości i - po prawdzie - nie bardzo wierzyłem... „Przesada” - myślałem - „hiperbola”, czyli satyryczna lipa dla kawatu!

- Nie, drogi panie: skąd maki!... Mielśmy siatkówkę, ale żona wiceprezesa przerobiła siatkę na hamak dla dzieci, więc na razie nie mamy... A może pan chce obejrzeć boisko piłkarskie? - Oczywiście!

CZYTAM, proszę ja was, suche i gorzkie notatki korespondentów terenowych sportowych pism, czytani i dziwicie się niezmiernie.

- A jak tu u was rozwija się sport? - Pytam

- Wyśleliśmy. Tuż za miasteczkiem w rzekiem z zadowoleniem... Zrobił tutaj skład materiałów budowlanych. Ale obiecał za dwa lata część przenieść... - Dokąd?

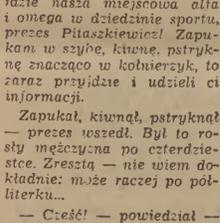
Bo jak to? W świetlicy - piszą - pasza leży. Pasza - rzecz ważna. Ale sport, proszę ja was, też nie byle jaki problem! Trudno grać w ping-ponga, kiedy świetlica zawałona paszą, a stół stoi woda na podwórku. Wprawdzie można do biedu grać i na podwórku, ale na przykład zimą - niewygodnie. Chłodno jakos. I piłeczki przymakają do stołu. Uderzysz - beł! - a tu piłeczka nie odskakuje. Przydamy.



- Do Domu Kultury. Ale tam na razie jest magazyn, w którym przechowuje się jarzyny... - I pan - prezes, sportowiec - nie protestuje! - zawołatem z oburzeniem. - Jaki tam ze mnie sportowiec! - mruknął, uśmiechając ramionami - Jestem tu i ówdzie presem, to i w sporcie urzępili mi tę godność... Pięćsto funkcja, jeżeli się nie myli! A co do sportu - to tylko raz próbowałem grać w bilard, ale od razu partner zaprawił mnie kijem w oko... O, patrz pan: lewe mam okno! A w istocie jestem presem spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”!

Z TRADYCJI SPORTU...

Zapukał, kiwnął, pstryknął - prezes wszedł. Był to rosy mężczyzna po czterdziestce. Zresztą - nie wiem dokładnie: może raczej po półliterku...



- Ah, teraz rozumiem! To dlatego pan przechowuje w świetlicy paszę. Pewnie jest pan rolnikiem! Kumerstwo - co? - Ja - rolnikiem?! Komicznie podjęrzem! Aptekarzem jestem! Z wykształcenia jestem przewoźnikiem farmacji, drogi panie!

- Cześć! - powiedział - Co słychać? - Później się panowie. Mój przyjaciel z Krakowa - zagał - mój kumpel tubylec. - Nasz gość z Krakowa chciałby się dowiedzieć, jak się u nas rozwija sport. - Ano - rzekł prezes z namyśłem - są pewne trudności na brzie. Do niedawna mieliśmy sekcję pingpongową, ale obecnie w świetlicy... - Skład paszy...? - wtrąciłem domyślnie. - Potrzebna głowa.

masz szczęście, bracie! Właśnie widzę przez szybę, że idzie nasza miejscowa alfa i omęga w dziedzinie sportu, prezes Piłaskiewicz! Zapukam w szybę, kiwnę, pstryknę znacząco w kombinezyk, to zaraz przyjdzie i udzieli ci informacji.

- Niebyska! Wszakto u was na opak! No, ale spiesie na dworzec. Dzień dobry! Prezes zdziwił się. - Dlaczego pan mówi „dzień dobry”, a nie „do widzenia”? - Żeby się dostosować do was, bo u was wszystko na opak!... - No, może nie wszystko... - mruknął prezes, wstąpił, po czym nachylił się i zaczął zdejmować but z nogi. - Co pan robi, u licha? - zawołatem z zdumieniem. - O, je! Właściwie chciałem zdjąć kapelusz!... B. BRZEZIŃSKI

Fraszki TEŻ PRZYKŁAD



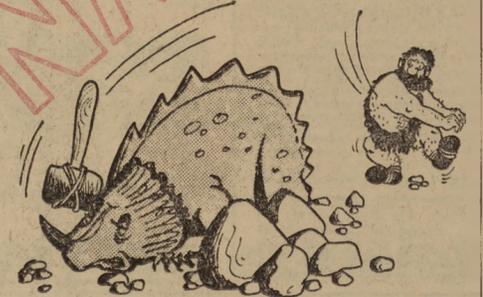
Oto jest sportowca przykład co się zowie Niech żyje sport! - krzyknął i wypił za zdrowie.

POCZĄTKUJĄCEMU NARCIARZOWI

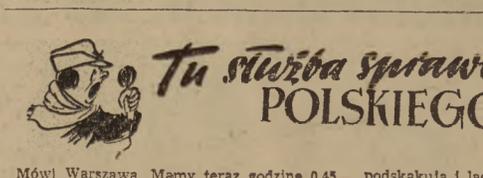


Nie każdy w życiu takiego ma pecha Chociaż nie bokser, a leży na dechach.

Mistrz w rzucie młotem



Tu służba sprawozdawcza POLSKIEGO RADIA



Mówi Warszawa. Mamy teraz godzinę 0.45. Za chwilę poczynimy się z Krakowem, skąd usłyszą państwo sprawozdanie z otwartego konkursu skoków, które rozegrano dziś w Zakopanem w ramach Międzynarodowego... rrr... brrr... cisza. Halo! Halo! Przepraszam za przerwę, spowodowaną przyczynami technicznymi - Halo! Halo! - mówi służba sprawozdawcza Polskiego Radia, zainstalowana pod skocznią w Zakopanem. Nasza stolica sportów zimowych przybrała nadzwyczajny uroczysty wygląd. Całe miasto jest wspaniale udekorowane. Tu, na stadionie zebrano się około 50 tys. widzów, którzy przyszli zobaczyć pojedynkę najlepszych skoczków świata - Norwegów, Finów z naszymi reprezentantami. Przed wszystkim chciałbym państwu opisać jak wygląda sam stadion. A więc flagi wszystkich narodów. Plagi szumnie topoczące, emblematy klubowe, olbrzymie portrety dostojników państwowych stanowią przepiękną dekorację tego uroczego obiektu, który jakby przykucał pod wspaniałym szyćtem górskim. - Najmocniej przepraszam, zaraz się dowiem jak on się nazywa... Tadeusz, Tadeusz jak się nazywa ten szyć? - Tu mówią, że podobno Nosal. Nosal nie Nosal, to w tej chwili nieważne, ale natomiast ważne jest, że mamy tu dość podniosły nastrój. Nasi mili goście Skandynawowie, gdy tylko przychiali oświadczyli, że stanowczo chcą pokoiu. I to jest powodem, że tutaj na tym stadionie jest taki wesoły nastrój i wszyscy się do siebie uśmiechają. Ale zagalopowaliśmy się. Państwo na pewno niecierpliwią się przy głównkach, żeby dowiedzieć się coś konkretnego. A my tu robimy pogaduszki. Jeszcze tylko parę słów o stadionie. Jego projektantem był inż. Stryjński, mąż sławnej malarki. Któż z nas nie widział barwnych sylwetek ludowych, którymi uławiała się Stryjńska. Uwaga - myśm się znów zagalopowaliśmy, a tu już konkurs się rozpoczął. Właśnie widzimy jakiegoś skoczka, który szybuje w powietrzu i lądaje. A teraz proszę państwa ta wspaniała zabawa powtarza się tak błyskawicznie, że trudno się zorientować, o co chodzi. Wspaniała walka. Zawodnicy

Witold Zechenter PODCZAS MECZU...



Podczas meczu megafon winien wciąż trąbić z siłą: „Nie kop drugiego, gdzie tobie niemilo!”

APEL DO PIŁKARZY W OBRONIE SĘDZIÓW



Nie bij sędziego, bowiem i sędzia też jest człowiekiem! Podsfuchał M. M.

- A nie mówilem! Felek to nasz czolowy „napastnik”! Rys. Z. Kłutlin